

Magdalena Niekra

Podglądanie rzeczywistości w "Ofierze Polikseny" Marty Guzowskiej

Acta Humana nr 3, 159-163

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Niekra

Podglądanie rzeczywistości w *Ofierze Polikseny* Marty Guzowskiej

Wydawać by się mogło, że powieść kryminalna jest obecnie gatunkiem mało ambitnym i zupełnie podrzędnym w stosunku do innych. Jej twórcy natomiast nie tylko nie starają się wznieść na wyżyny sztuki pisarskiej, ale ulegają pokusie budowania prostej, schematycznej fabuły, dostosowanej do niewybrednych czytelników. Debiutancki tom Marty Guzowskiej zatytułowany *Ofiara Polikseny* zdaje się zaprzeczać tym przypuszczeniom. Autorka proponuje tekst, którego zwroty akcji wielokrotnie zaskakują odbiorcę, trzymając go w napięciu do ostatnich chwil rozwikłania tajemniczej zagadki. Kryminał Guzowskiej zasługuje jednak na uwagę również ze względu na bloki tematyczne, jakie zostają w nim poruszone – rzeczywistość kulturowa Turcji, autentyczny portret środowiska archeologów i wreszcie mitologia, która nieoczekiwanie splata się ze współczesnością. Zwłaszcza te aspekty czynią książkę dostrzegalną na rynku wydawniczym oraz interesującą nawet dla surowych krytyków, posiadających wyrafinowane gusta w tym względzie.

Akcja powieści toczy się na placówce archeologicznej w Turcji, w pobliżu starożytnej Troi. Ekipe badaczy nadzoruje piękna pani doktor archeologii Pola Moor. W pracach uczestniczy również jej dawny partner życiowy, światowej sławy antropolog Mario Ybl, przy którym nie można się nudzić ze względu na jego ekscentryczny sposób bycia. Podczas wykopalisk uczeni dokonują, jak się początkowo wydaje, przełomowego odkrycia, jakim jest tajemniczy szkielet kobiety. Wszystkie przesłanki wskazują na to, że należy on do córki mitycznego króla Priama, branki wodza Achilleśa o imieniu Poliksena¹. Znaleźisko okazuje się być rzeczywiście sensacyjne, ale z zupełnie innego powodu, czego próbuje dowieść wszędobylski Mario. Wkrótce natrafia on na zwłoki kolejnej kobiety, tym razem członkini ekspedycji. Począwszy od tego momentu, w mężczyźnie rodzi się coraz

¹ Poliksena według mitologii greckiej to najmłodsza córka króla Troi Priama i Hekabe. Ofiary z niej miał zażądać duch Achilleśa, który ukazał się po zdobyciu Troi. Wolę bohatera wypełnił Neoptolemos, zabijając dziewczynę na grobie bohatera. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków 1991.

więcej podejrzeń i rozpoczyna on swoje prywatne śledztwo. Chce dowieść, że istnieje logiczne wyjaśnienie zagadkowego wymieszania się legendy z rzeczywistością. Wskazuje na to zarówno jeszcze jedno morderstwo, jak i ślady odkryte u rzekomej Polikseny.

Temat, wokół którego narasta cała intryga, sceneria oraz środowisko ludzi scharakteryzowane w omawianej książce nie są przypadkowe. Marta Guzowska w *Ofierze Polikseny* opiera się bowiem na osobistym doświadczeniu zawodowym. Autorka jest archeologiem z tytułem doktora (podobnie jak jej główna bohaterka), pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego, aktualnie mieszka w Wiedniu. Jej specjalność to badania ceramiki z II tysiąclecia p.n.e. z okolic Egei i Zachodniej Anatolii. Od kilkunastu lat prowadzi wykopaliska w ruinach Troi². Tekst wyszedł więc spod pióra osoby doskonale zorientowanej w podejmowanych zagadnieniach i poparty jest gruntowną wiedzą merytoryczną oraz praktyczną. Poza tym Guzowska, jak sama przyznaje, niejednokrotnie korzystała również z porad antropologa oraz profesjonalnego kryminologa, aby jak najbardziej rzetelnie i w sposób wiarygodny opisać fakty³.

Rzeczywistość literacką istotnie cechuje duży realizm. W zasadzie całe śledztwo zasadza się właśnie na zaskakującej, aczkolwiek stopniowej zamianie mitycznej zagadki w najzupełniej prawdopodobną kolej rzeczy. Każda ofiara i okoliczności jej śmierci przypominają współczesne wykorzystanie starożytnego obyczaju.

Za sprawą realizmu przenikającego książkę czytelnik ma możliwość zweryfikowania swoich dotychczasowych, obrosłych mitami wyobrażeń, chociażby na temat pracy archeologa czy nastrojowości Turcji. Wniknięcie w głąb hermetycznego świata grupy naukowców prowadzących wykopaliska uzmysławia, że profesja archeologa nie sprowadza się do poszukiwania fascynujących przygód, co od lat pokazują filmy z Indianą Jonesem. Tropienie śladów historii jest bardzo żmudnym zajęciem, które nie ma w sobie krzty romantyczności. Pominąwszy już fakt, że wszystkie czynności ze względów ostrożności wykonuje się małą szpachelką i pędzelkiem, to trudno odsłaniać ruiny zaginionych cywilizacji, skoro wszystkie zostały już, jak zauważa Mario Ybl, dawno znalezione. Słowa wypowiedziane przez bohatera, szczególnego malkontenta w tej kwestii, nie pozostawiają zresztą żadnych złudzeń:

Jeśli ktoś wam powie, że archeologia jest pasjonująca, możecie go od razu wyśmiać. [...] normalnemu człowiekowi ciężko jest wytrzymać dzień pracy, który zaczyna się pobudką o piątej, przed wschodem słońca, a kończy po północy ostrą bibką i wypełniony jest niezliczonymi

² Na podstawie notki biograficznej zamieszczonej w: Marta Guzowska, *Ofiara Polikseny*, Warszawa 2012.

³ Zob. wywiad przeprowadzony z Martą Guzowską: A. Wicik, *Archeolog jak detektyw*, „Policja 997” 2012, nr 2, s. 48.

godzinami w upale, który powinien być zakazany konwencją genewską. Powiem tylko tyle: gdyby jakikolwiek więzień, polityczny czy nawet zwykły kryminalista, był zmuszony do pracy w takich warunkach jak my, Amnesty International już dawno by interweniowało⁴.

Warunki bytowe członków ekipy faktycznie są bardzo trudne, zwłaszcza ze względu na upalną pogodę Turcji. Autorka niezwykle sugestywnie przedstawia bijący z nieba skwar, wyczerpujący ludzki organizm:

Słońce paliło jak stos atomowy, a niebo, o barwie i ciężarze płynnego ołowiu, wisiało dwa centymetry nad moją biedną głową. Ziemia grzała w stopy przez grube podeszwy. Nawet wiatr nie przynosił ulgi, tylko parzył skórę i zasypywał gardło kurzem⁵.

Turcja z powieści nie przypomina tej reklamowanej w folderach przez biura podróży. Prawdy nie da się tu oszukać, a jej weryfikacji znów pominąć nie sposób. Dlatego przez treść wciąż przewijają się nieprzyjemne odczucia węchowe (potu, piwa, dymu papierosowego, mięsa) oraz akustyczne (częste brzęczenie much lub natrętnych komarów). Przykre wrażenia potęguje obecny na każdym kroku pył i kurz. Mocno zaakcentowane są również obrazy klaustrofobiczne, z których największą siłą przekazu dysponuje ten przedstawiający ambulans próbujący przejechać między cisnącym się wokół tłumem ludzi⁶. Pośród ogromnej masy tłoczących się ciał znajduje się Mario Ybl, postać kontrowersyjna, jak na rasowego detektywa przystało, i dzięki temu mocno zapadająca w pamięć czytelnika. Kreacja głównego bohatera to niewątpliwy sukces początkującej pisarki. Ybl jest cynicznym, pozbawionym taktu abnegatem. Dysponuje ciętą ripostą na niemal każdą skierowaną do niego wypowiedź, nie licząc się z nikim ani z niczym. Strach ogarnia go jedynie wówczas, gdy wyczerpują się zapasy piwa lub znajdzie się w ciemnym miejscu (cierpi na nyktofobię). Bez żadnej przesady można określić go mianem lenia, ale nie jeśli w grę wchodzi praca zawodowa. W tej kwestii jest cenionym naukowcem, odznaczającym się wielkim profesjonalizmem. Posiada ogromną wiedzę, którą potrafi w odpowiedni sposób wykorzystać, na przykład w trakcie swojego dochodzenia. Odbiorca albo pokocha Mario, albo go znienawidzi.

Wyposażenie profesora Ybla w szereg cech opozycyjnych nadaje tej postaci literackiej znamiona autentyczności, czyniąc ją jednocześnie bardziej intrygującą. Podobnie, bo z dużą dozą wiarygodności, skonstruowane są również pozostałe sylwetki bohaterów, chociażby bogatego sponsora Howarda Griffina, typowego dla dzisiejszych czasów człowieka, który ma wybawiać od upadku, czy Poli Moor. Pomijając już fakt, że na wstępie piękna pani doktor przedstawiona zostaje przez Mario z punktu widzenia antropologii⁷, to uwidaczniają się w niej dwie osobowo-

⁴ M. Guzowska, op. cit., s. 18.

⁵ Ibidem, s. 19.

⁶ Ibidem, s. 300–302.

⁷ Ibidem, s. 12.

ści o zupełnie kontrastowych charakterach. Pierwszą jest silna kobieta sukcesu, oddana pasji i umiejąca walczyć o swoje racje. Druga to niewiasta, która z chęcią oddałaby się w opiekę mężczyźnie, jeśli tylko potrafiłby zapewnić jej bezpieczeństwo⁸. Pola odzwierciedla więc z pewnością osobowość wielu współczesnych kobiet. Owa precyzja charakterystyki nie powinna jednak budzić zdziwienia, ponieważ autorka recenzowanego kryminału sama jest kobietą i być może czerpie wiedzę z osobistego doświadczenia. Tak właśnie dzieje się w przypadku bohatera zbiorowego, jakim jest lokalna ludność. Guzowska, będąc członkiem międzynarodowej ekipy archeologicznej, zdołała dobrze poznać mieszkańców Turcji, dzięki czemu mogła przenieść na karty książki specyfikę ich kultury oraz typowe cechy mentalności. Wątek Ayçy, dziewczyny, która bierze udział w pracach ekspedycji, oraz jej siostry Nazife, w szczególny sposób uwypukla przywiązanie tubylców do rodzimej tradycji. Wskazuje równocześnie bolesne konsekwencje zerwania z nią. W całym utworze przewijają się ponadto obrazki z życia mieszkańców miasta Çanakkale i okolicznej wsi. Pojawiają się też fragmenty opisujące architekturę tych zakątków. Najbardziej dokładne odwzorowanie rzeczywistego miejsca występuje jednak w przypadku archaicznej Troi. Pomimo kilku nieścisłości, możliwych do uchwycenia tylko przez prawdziwych znawców, a zwykłego odbiorcy wiadomych z posłowania, jest ona niemalże kopią stanowiska archeologicznego.

Kryminał, którego już sam tytuł sugeruje potencjalnemu czytelnikowi powiązanie treści głównie z mitem, czymś na poły nierealnym, zaskakuje więc podwójnie. Po pierwsze, nieoczekiwanym przebiegiem śledztwa. Po drugie, tym, że pokazany w nim świat, stosunki międzyludzkie, reguły życia są bardzo bliskie lub po prostu tożsame z rzeczywistością. Dokładne jej odzwierciedlenie zawiera się chociażby w wykładach antropologicznych eksperta Mario Ybla. Światowej sławy specjalista od „rekonstrukcji wyglądu przyżyciowego na podstawie zachowanych szczątków kostnych” tłumaczy procesy rozkładu ciała⁹ i wprowadza w tajniki odтворzenia rysów twarzy metodą plastyczną¹⁰.

Wracając do śledztwa, trzeba zaznaczyć, że jest ono prowadzone dwutorowo, to znaczy przez samozwańczego detektywa oraz profesjonalny organ policji. Znając poetykę powieści kryminalnej, oczywistym i nieodłącznym elementem budowy utworu staje się fakt nieporadności aparatu państwowego w prowadzonej sprawie. Autorka umiejętnie wykorzystuje jednak tę regułę, aby po raz kolejny zaznaczyć pokrewieństwo literackiej fabuły z realiami życia. Czynności policjantów sprowadzają się do pojedynczych przesłuchań oraz czystej biurokracji. Opieszałość

⁸ Ibidem, s. 304–305.

⁹ Ibidem, s. 172–176.

¹⁰ Ibidem, s. 267–270.

władz odpowiedzialnych za porządek i bezpieczeństwo ludzi, często wynikająca z nadmiaru formalizmu, to jedna z głównych bolączek dzisiejszych czasów.

Ofiara Polikseny jest utworem przesiąkniętym autentyzmem, z którym idealnie współgra fikcyjna szarada. Owo specyficzne połączenie na pewno wyróżnia książkę na rynku wydawniczym. Nie bez znaczenia pozostaje też miejsce akcji, czyli rozpalona słońcem Turcja. Nie zdarza się często w polskich kryminałach, aby wypadki rozgrywały się poza granicami państwa. Wyjątkowego charakteru debiutanckiemu tomowi Marty Guzowskiej nadaje również fakt, że mieści się on w dość rzadko spotykanym dziale piśmiennictwa, jaki tworzą tak zwane kryminały archeologiczne. Nie tylko o tematykę tutaj chodzi, ale także o postać autora. Opowieść o perypetiach amatorskiego detektywa-antropologa wprowadza bowiem Guzowską w bardzo wąski krąg archeologów zajmujących się literaturą. Na gruncie polskim podobna sytuacja ma miejsce w przypadku Katarzyny Rygiel i jej powieści¹¹. Na podstawie utworów tego typu czytelnik może się przekonać jak wiele ma ze sobą wspólnego praca kryminologa czy detektywa oraz archeologa. W obydwu profesjach zadanie polega na wyszukiwaniu śladów minionych zdarzeń i odpowiednim sposobie ich zabezpieczenia. Niejednokrotnie potrzebna jest do tych celów metoda dedukcyjna, ponieważ ślady bywają zatarte lub niekompletne. Pod względem strukturalnym autorka przestrzega podstawowych reguł, jakimi rządzi się kryminał. Wyraźnie realizuje jedną z czterech głównych form kompozycyjnych, to znaczy formę śledztwa¹².

Marta Guzowska do swojego debiutu pisarskiego przygotowała się bardzo rzetelnie. Wykorzystała w nim zarówno wiedzę zdobytą dzięki długoletniej pracy na stanowisku archeologa, jak również wskazówki innych profesjonalistów. Owocem tego jest powieść, która dostarczając wrażeń estetycznych, pozwala podglądać rzeczywistość, a podejmując temat mitu – sama wiele popularnych mitów obala. Prowokuje tym samym czytelnika do odpowiedzi na pytanie, który świat bardziej mu odpowiada. Skłania również do kolejnych, tym razem już samodzielnych, poszukiwań rzeczywistego obrazu rzeczy. Sprytnie skrojona intryga, ciekawie zainicjowana i trzymająca w napięciu do ostatniego momentu, dodatkowo podnosi wartość książki. Czy kolejne będą utrzymywały się na równie wysokim poziomie? Wkrótce się okaże, ponieważ trwają już prace nad drugą powieścią, która wejdzie w skład kryminalno-archeologicznego cyklu zapoczątkowanego przez *Ofiarę Polikseny*.

¹¹ Katarzyna Rygiel, podobnie jak Marta Guzowska, ukończyła studia archeologiczne. Obecnie jest autorką kilku powieści kryminalnych. Na uwagę zasługuje zwłaszcza *Ekspedycja kolitiz* (Poznań 2008).

¹² Zob. S. Lasić, *Poetyka powieści kryminalnej*, Warszawa 1976, s. 74–86.